N^ro. 11. **Rok siódmy.**

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

Rocznie płaci się we Lwowie 10 złr. mon. konw., na prowincyi 11 złr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 11. MARCA 1844 ROKU.

Jeszcze słów kilka o użyciu kwasu siarczanego w braku siarczanu wapna pod rośliny pastewne i strączkowe.

Przez J. Żywickiego.

We Francii używano dotychczas do powiększenia wegetacii roślin prawie wyłącznie popiołów, sadzy i gipsu. Lecz że te przedmioty dla rzadkości, drogości i trudności w sprowadzeniu, w większych mianowicie gospodarstwach nie mogły być powszechnie użytemi, starano się je przez kwas siarczany zastąpić, bo przewożenie go z miejsc najodleglejszych zdało się łatwe i niebardzo kosztowne; i rzeczywiście osiągnięto nim daleko większe korzyści. W Niemczech zwrócili pierwszą na to uwagę rolników pp. Löbe i Petri. Panowie ci tym się jednakże między sobą w tym przedmiocie różnią, iż ostatni mocno skoncentrowany płyn z pewnym dodatkiem soli kuchennéj, pierwszy zaś czysty kwas siarkowy bez wszelkich przymieszek i w więcéj rozcieńczonym stanie poleca.

Pan Petri dodając swéj solucii siarkowéj, soli, zdaje się tejże szczególną przypisywać własność, w czém atoli bardzo się myli. Sól bowiem (solan sody) rozkłada się tutaj w ten sposób: iż kwas solny ulatnia się, a soda z kwasem siarczanym się wiąże; tworzy się tedy znowu siarczan alkaliczny. Wypada dodać, że pan Petri dopiąłby snadniéj i taniéj celu, gdyby był do projektowanéj materii siarczanéj miasto soli, podwójną (co do wagi) dodał ilość popiołu.

Podana następnie przez p. Petrego solucia, jest także za zbyt mocna, widoczna bowiem rzecz, iż używając płynu mającego 12,5% kwasu siarczanego, musiałoby się młodziuchną jeszcze koniczynę zniszczyć. Według doświadczeń, nawet 5% kwasu siar. zawierający płyn, wywiera jeszcze gryzące skutki na młodocianne listki, osobliwie wonczas, gdy po skropieniu pogodny następuje ranek. Doświadczenie czynione w pewnym u nas miejscu na lucernie, dowiodły słuszność powyższego twierdzenia: listki bowiem skropione zczerniały, a jakkolwiek po kilku rosach czarność zniknęła, dowodzi to wszelako, jak ostrożnie roztwarzać należy.

Kwas siarczany rozpuszczony w wodzie wywiera istotnie, pochłonywając ulatniający się amoniak, nadzwyczajne skutki. Listki bowiem koniczyny właśnie gdy na początku wiosny wykłuwać się poczynają i dla braku wilgoci więdną, polane tym roztworem, podwójnym wpływem wilgoci i kwasu siarczanego ożywiają o dużo więcéj, niż posypane na sucho siarczanem wapna (gipsem). Jednakże roztwór ten powinien być z znacznéj części wody złożony. Jedna pięćsetna część wody nie będzie wcale zbyteczna, a naonczas użyty kwas siarczany i ze względu taniości, musi odnieść nad gipsowaniem pierwszeństwo. Rzecz bowiem jasna: dwoma kwartami kwasu siarkowego można blisko morg roli skropić, gdy przeciwnie na tę samę przestrzeń najmniéj trzy cetnary gipsu rozsiać trzeba, aby skutek pożądany sprawił. Skrapianie jest łatwe, można je wykonać w czasie pogody lub dészczu, gdy zaś gipsowanie nie w każdéj chwili przynosi pożądane skutki. Własność bowiem kwasu siarkowego wiązania amoniaku w roli, jest niezaprzeczoną i życzyćby należało, aby na ten przedmiot więcéj zwrócono uwagi.

Dodanie nieco soli kuchennéj, oddziaływa niejako, że tak powiem, pośrednicząco przez nasycenie wody, jednakże trzeba w tym razie umieć sobie po-

stąpić. Pan Petri wyrażając się: »iż masa siarkowa wraz z solą została przez 24 godzin mieszana, poczém dopiero dolano potrzebną do roztworzenia ilość wody,« *) zdradza niepraktyczność swą. Wiadomo bowiem każdemu, jak ostrożnie stężony kwas siarczany lać wypada, aby zapobiedz gwałtownéj explozii całéj masy. Kto zamierza według przepisu pana Petrego dodawać soli, wypadałoby mu w sposób następujący postąpić:

Bierze się przeznaczoną ilość wody i nadaje jéj mieszaniem bieg wirowy, poczém leje się cieniuchnym strumykiem kwas siarczany, utrzymując wodę w nieustannym ruchu. Chcąc zaś dodać soli, wstrzymać się należy aż do wystygnienia wody, przezco odniesie się przynajmniéj tę korzyść, że wydzielony kwas solny w płynie pozostanie. Z korzyścią, mniemam, byłoby przeznaczoną do skropienia przestrzeń rośliny liściastéj, wprzód lekko bardzo zwapnić, albo nieco posypać popiołem, przezco wszelka korrozia niepodobnąby się stała.

O czém teraz myślić?

Rozprawa pana Fr. Walickiego.

(Dokończenie.)

Rolnictwo także w obecnym czasie zostało skażone puszczaniem dzierżaw w niewłaściwe ręce. Potrzeba, interes, często nieumiejętność połączona z brudnym egoizmem robią zakałę najszlachetniejszemu zatrudnieniu. Nie stanu więc, tylko fałszywego kierunku w stanie z źle zrozumianego własnego interesu pochodzącego, wstydzić się każdemu należy. W tym razie nie odmówiliśmy przecie naszéj uwagi zasługom rolnictwa i stan ten przenosiemy jak zawsze nad inne, mianując wyłącznie obywatelskim; jednakże jak dalece naród instynktowo przeczuwa pożytek i zacność stanu kupieckiego, przykładem będzie obudzona w tym roku przedsiębierczość kilku światłych mężów w przemyślskiem, którzy pierwsi otrzęśli z siebie jarzmo fałszywego wstydu i opałości narodowéj, zatrudniwszy się bezpośrednio sami spławianiem własnych i z okolicy płodów zbożowych do Gdańska; mimo najuciążliwszych wieści rozsiewanych poprzednio z namysłu przez miejscowych handlarzy, ci panowie pomyślnym uwieńczeni zostali owocem swéj odwagi i dla całego kraju rozjaśnili widoki możliwego odbytu; handlarze potruchleli na tę pogróżkę ich chciwości, a wszyscy producenci jednogłośnie zawtórzyli echem szacunku i życzliwości dla owych światłych mężów z przemyślskiego. Podobne wrażenie sprawiały na umysłach narodu owe śmiałe i szlachetne próby podolskich obywateli z handlem zboża do Odessy, każdego pojedyńczego obywatela przemysłowe usiłowania nie mniejsze wzbudzają zawsze uwielbienia w masie, a wszakże trudno jéj saméj poruszyć się ze stagnacii, do któréj już nawykła. Zwraca tylko swe błędne oczy w różne strony, zkądby ratunek pożądany nadciągnął: bo masy same się nie poruszają — tak w złych jako i dobrych zamiarach potrzeba jéj przewodnictwa.

Jak więc rolnictwo w naszym kraju jest potrzebném, koniecznem, pożyteczném i szlachetném zatrudnieniem, tak równie dowiedliśmy potrzeby, konieczności, pożytku i szlachetności przemysłu krajowego handlowego, bez którego żadném prawem rolnictwo, nasz dotychczasowy jedyny i powszechny przemysł, mimo mnogich ogłaszanych ulepszeń i technicznych wynalazków, już nadal ostać się nie może. Porównawszy nadto: iż spekulant wyższego ukształcenia niż rolnik potrzebuje, ażeby celom wyższym godnie odpowiedział; że obok rozleglejszych wiadomości zatrudnienia jego z natury handlu są ruchliwsze, swobodniejsze i rozmaitsze niż u rolnika, który przykuty do miejsca, staje się niewolnikiem swego gospodarstwa w oczekiwaniu niepewnych zysków. Wyprowadzamy w końcu ten wniosek, iż handel niezaprzeczoną ma wyższość i mieć ją powinien przed rolnictwem, jak to widziemy w Anglii, Francii i większéj części Niemiec, gdzie urzędnicy państwa i spekulańci pierwszemi arystokracii tamtejszéj są figurami, a rolnictwo tak rozkwitłe wszakże zostało udziałem drobnych właścicieli i wieczystych lub długoletnich dzierżawców.

Wiele jeszcze w tym przedmiocie dałoby się powiedzieć, czego zakres tego pisma ani czas nie dozwolą wypisać, a każdy na drodze rozsądku domyślić się może. Do właściwych wszakże powodów miejscowości przytoczę następujące:

a) Skoro liczna klasa kapitalistów obróci siły swoje do handlu, ubędzie konkurentów między dzierżawcami, dzierżawy stanieją zrazu i produkcia rolnicza lepiéj się będzie wynadgradzać; z drugiéj strony przez odwrót kapitałów właściciele dóbr żadnego uszczerbku nie poniosą, bo te skierowane będąc na spekulacię rolniczemi krajowemi płodami, innym tylko niż dotąd, ale daleko korzystniejszym

---

*) Porównać Tygodnik rok V. numer 22.

trybem poczną wspierać rolnictwo, a mianowicie ułatwiając i pomnażając odbyt krajowych płodów, w skutek czego naturalnie cena tychże podskoczy i dobra większy niż dotąd zacząwszy przynosić procent, podniosą swój kapitał gruntowy. A zatém dzierżawy przestaną być grą hazardową, a właściciele ziemi największy udział znajdą w korzyściach ożywionego kraju.

b) Założonego domu handlowego czynności gdy rozwiną swą dzielność, odkryje się wnet potrzeba wielkiego w stowarzyszeniu uczęstnictwa; zniewoleni więc będą wszyscy dotąd nieczynni i na brak zatrudnienia wyrzekający do przyjęcia różnych w hierarchii handlu posad; te z natury handlu ruchliwe otrzeźwią najprzód pierwszych swych zwolenników. Ruch się rozpocznie od jądra zarodowego, który z odwagą raz pchnięty, gdy się wdroży i obrót swój około środka przedsiębierczości ustali, w pomyślnym biegu gdy pocznie być wiatrem dobréj nadziei podsycany, wnet z gwałtownością rozwieje usiłowań promieńmi, nakoniec naród cały do porywającego koła zagarnie. Tym sposobem cała w stagnacii obozująca ludność, znaglona bliskim ochoty przykładem, jakby iskrą tknięta elektryczną, obudzi się i sunie hurra w wesołe tony przemysłu i pracy. Jakże będzie naówczas wesoło! i miléj po pracy spocznie się na chwilę, aby znów było o czém pohulać jak niegdyś Wierzynek.

Handel za granicą w obecnym czasie nieledwie wyżéj już udoskonalony niż inne gałęzie sztuk i przemysłu. Od dawna uzbierane w krwawym pocie doświadczenia, nie tylko w podaniach ludu lecz i w ogromnych księgach złożone są dla nauki pokoleń. My ledwie na raczkach moglibyśmy za innymi o własnych wiadomościach zdążać. Ażeby na nowo nie doświadczać i daremnie nie błądzić po bezdrożach, po których już inni błądzić przestali, należy nam dla własnéj chluby i korzyści wziąść się szczérze do nauki handlu od deski do deski i gotowe źródła wiadomości obcych wyczerpać aż do dna: bo bez pracy nie będzie kołaczy.

Nie idzie zatém, ażeby stare rzeczy burzyć i porzucać a nowe przez nierozmysł sunąwszy nawałem tamować. Prawda, że tu trzeba odważnie ale razem i rozważnie należy sobie poczynać. Powoli więc powoli! według stawu grobla! Panowie licznych włości których stać na dobrych rządzców, ludzie z solidarną i moralną w publiczności powagą, ludzie wolni od innych zatrudnień i kapitaliści niech się tylko raczą skłonić do opuszczonego pomocy wołającego zawodu handlowego; a ty szanowny obywatelu co masz jedną i drugą wioskę dziedziczną lub intratną dzierżawkę, na któréj od lat młodzieńczych sił swych doświadczyłeś, ciągnij pług twój daléj, gospodaruj jakeś sobie gospodarował i produkuj jak najwięcéj pszenicy, wełny, mięsa, skór, łoju, spirytusu, oleju i t. d.: coraz nowemi a doskonalszemi płodami zasilaj handel kraju i swój pomnażaj dostatek. Ale notabene synalka twego co już pod wąsem, jeździ po jarmarczkach lub w domu przesiadując niedołężnieje, kieruj w świat żeby daléj postąpił od ojca. Drugą pociechę twoją, co już szkoły łacińskie kończy, nakłoń żeby nie na prawo ani na lewo z filozofii wędrował, tylko prosto do celu pożytecznego jemu, familii i krajowi. Najmłodszemu synowi zostaw w puściznie aby nie zaginął fach twój agronomiczny pod warunkiem, żeby się pierwéj teorii rolnictwa nauczył, potém pod wprawnem okiem na cudzém spraktykował, a naostatku dopiero na własném gospodarstwie niech skarby swoich wiadomości i doświadczenia zastosuje i braciom, którzy w innym zawodzie pracują, jakoteż siostrom wyznaczone sumy ze spuścizny ojca i matki powypłaca.

Szanowni obywatele! zawczasu więc przysposabiajmy dzieci nasze; zamiast starać się o czczy dla nich polor salonowy, zamiast pomnażania niepotrzebnych, próżnujących i uciążliwych mas, zwróćmy kierunek młodzieży do nowego pola, na którém najobfitsze plony waszych usiłowań zbierać będzie. Ojcowie postarajmy się o szczęście dziatek a rząd wysoki dopomoże nam w utworzeniu stosownego zakładu naukowego, tymczasem kto może, za granicą kształcić się powinien. Nauka obcych języków tak upowszechniona u nas, zyska teraz pieczęć potrzeby; francuzczyzna, bez któréj dotychczas obeszłoby się wyśmienicie po salonach, wynadgrodzi zaległe na niéj rachuby w stosunkach handlowych z Francuzami. Młodzież bogatsza niech uczęszcza za granicę, ale nie dla brania wzorków z mód i zepsutych obyczajów odległych stolic, lecz dla poznania ruchu, samowiedzy pracy i przemysłu, dla nabycia świéżych wiadomości, poznania zagranicznych domów handlowych i zawiązania z niemi rozleglejszych przyszłych stosunków, które kiedyś ustalić się mają na niepokalanym kredycie mienia, pracy, zdolności, rzetelności a nadewszystko na moralności. Tak wzbogacona młodzież powróciwszy z zagranicy, rozkrzewi niechybnie w swym kraju szczęście i samodzielność.

Gdybyśmy na prawdę pomyśleli i nie żartem do roboty się wzięli, sen nasz ukochany dziśby się je-

szcze urzeczywistnił i upragniony handel ze łzami radości w objęcia nasze rodzime powrócił, jako zapoznana i niesłusznie ostracyzmowana ostatnia podpora szczęścia narodu. Lepszy rydz niż nic, kto zaczął, połowę roboty już skończył, koniec dobry okryje blaskiem chwały całe dzieło — i największy przyniesie zaszczyt temu, kto pierwszy krok stanowczy uczyni.

Do rozpoczęcia dzieła nie zbywa nam i w téj chwili rąk wolnych i głów zdolnych: mamy ludzi możnych w kraju, którzy i wiadomościami swojemi i pozycią swoją towarzyską mogliby z korzyścią powszechną, zająć tak ważne stanowisko na czele przedsiębierstwa narodowego, jako pierwszą możliwą sprężynę do ugruntowania i stowarzyszenia **wielkiego domu handlowego**. A do uczęstnictwa i pomocy iluż to nie mamy ludzi starszych i młodszych, którzy upatrują tylko na czém późniejsze swe lata spędzić mają! iluż ukończonych prawników bez asekuracii klienteli! ile uzdolnionéj już w zawodzie handlowym młodzieży, która za granicą niepotrzebne dotąd w kraju usługi pełni! małoż jest nieszczęśliwych posesorów co się już przekonali, że trudno o tak korzystną dzierżawę gdzieby ich kapitały i pracy utrzymanie licznéj familii znalazły? małoż to nareszcie kapitalistów co ze swoją gotówką, ażeby jéj nie puścić, muszą się kręcić jak piskorz w więcierzu? Posiadamy już z przyzwolenia wysokiego rządu instytut Towarzystwa kredytowego i Kasy oszczędności, tenże wysoki rząd nie zaniecha przyczynić się z radością do dalszych usiłowań w krzątaniu się około pomyślności podwładnego mu kraju. Mamy pismo czasowe, które radeby mieć większe pole i rozleglejsze czynić przysługi z wiadomościami nie tylko techniki rolniczéj ale i przemysłu handlowego krajowego — Tygodnik natenczas mógłby się na dwie gałęzie rolnictwa i handlu rozdzielić — powinien nareszcie z Tygodnika zamienić się w Dziennik i mieć tyle tysięcy przynajmniéj prenumerantów, ile tychże jednostek teraz posiada. Jest więc wszystko do zbudowania tego gmachu narodowego boską opatrznością przysposobione, grunt i fundament gotowe, znalazła się cegła i wapno, i do wiązania materiału nie brak; woli tylko przemożnéj i samowiednéj w pośrodku narodu, którąby zawołała z postanowieniem »stań się«, potrzeba, i stanie się zadość wymaganiom ludu, który z wdzięcznością błogosławić będzie swym opiekunom i utworzonemu przez nich **wielkiemu domowi handlowemu surowemi płodami kraju**.

Znamienici mężowie stający na czele **domu handlowego** solidarną swą powagą utorują drogę związkom handlowym i kredytowi publicznemu, który jedynie stoi na moralności, zgotują wspaniałą świątynię. Dom więc ten a raczéj ciało handlowe, ma być ciałem moralném w całém znaczeniu tego słowa; znajomością konjektur handlowych wprowadzi szlachetny ten przemysł na szersze pole, wzbudzi emulacię, konkurencię i nada dopiero właściwy ruch wszystkim miejscowym kupcom tak zwanym mniejszéj ręki, wskazując im wyższe a tém samém moralniejsze cele handlu.

Szczycić się słusznie możemy, iż jeszcze przed wieki bandery handlowe przodków naszych pruły już różne morza i współubiegały się w skrzętności z innemi narody. Gdyby nie stare wojny, możebyśmy dotychczas za nimi w tyle nie pozostali. Daj boże aby we wnukach znamienitych przodków odezwała się godna pochwały przedsiębierczość! W obecnym czasie błogiego pokoju, zostając swobodni pod berłem wysokiego rządu, który nas ze wszech stron od niebezpieczeństw swém skrzydłem zasłania, o cóż, pytam, lepszego i świetniejszego mamy emulować? Nim się co stanie, musi pierwéj urodzić się w myśli; otóż i kończę moją rozprawę: O czém teraz myślić należy.

Pisałem w Koszycach małych, w grudniu 1843.

O chowie krów wołoskich w Galicii.

Uważając przykład jako poparcie teoryi, mam sobie za obowiązek zawiadomić szanownego redaktora Tygodnika rolniczo-przemysłowego, zachęcającego do chowu pięknego bydła, że powróciwszy przed kilkudziesięciu laty z zagranicy, i osiadłszy w Hrehorowie, nie mogłem się oprzeć chęci zaprowadzenia krów wołoskich, aczkolwiek mi odradzano sprowadzać bydła z obfitujących pożywnością łąk mołdawskich na nasze tłoki czyli ugory. Pospieszyłem więc na jarmark korolowiecki, przypadający w sierpniu w dzień Pantalemona; tam i przy pomocy znawczéj mojego znajomego, kupiłem od Wołocha krów sto i kilka bujaków tak szczęśliwie, że w kilka miesięcy poźniéj miałem od tychże krów cieląt ośmdziesiąt. Wychowaniem onych trudniłem się osobiście oraz i z żoną moją, miłośniczką porządku domowego. Kartofle siekane czyli rznięte w talerzyki na doskonałym młynku ręcznym, osypka i dobre

siano były ich pożywieniem, a dobra stajnia ochroną od zimna. Skutek tego dozoru był następujący: najprzód że cielęta wychowały się prawie wszystkie; powtóre że z onych już w piątym roku stanęło na wypas dwadzieścia obok wołów wołoskich kupionych na stajnię i że w Ołomuńcu zostały sprzedane za woły wołoskie wraz z innemi do taboru należącemi.

Co do krów: te chociaż nawykłe do pastwisk obfitych na Wołoszczyźnie, trafiły szczęśliwie na grunta żyżne i obfitujące w tak zwaną dziką koniczynę czyli korolicę, jak ją pospolicie widziemy na gruntach lepszych; lecz ta mała pomoc a wielka różnica w pożywności, nie mogłaby była mieć innych skutków nad zmarnienie bydła, gdybym był nie miał względu na rodzaj tego bydła i nie zastosował był tak paszę letnią jako i zimową do sprowadzonéj rasy: pamiętałem przeto o zielonéj paszy podczas lata, a podczas zimy o dobrém sianie i o pasznéj słomie. Bydło to utrzymywane starannie, dostarczało przychowku pięknego przez mnogie lata, tak dalece, że nawet teraz i obecnie, gdy przy wypuszczeniu folwarku w dzierżawę panu Baltazarowi Szczuckiemu odstąpiłem mu cały inwentarz, potomstwo owych krów jest po dziś dzień (co do krów) liczone do czoła innego i z Podola sprowadzonego bydła przez pana Szczuckiego, mającego dzierżawę i na Podolu.

To doniesienie niechaj posłuży za dowód, że wołoskie bydło jest właściwie tém bydłem, które u nas w miejscu tyrolskiego i szwajcarskiego zaprowadzać należy.

A. H. K.

Sposób robienia séra, równającego się najlepszym zagranicznym.

Aby dobry sér zrobić, trzeba wziąść 9 funtów świeżo dojonego niezbieranego mléka i tyleż z wczorajszego wydoju już zebranego; razem zlawszy i zamieszawszy zleca się na wolnym ogniu, potém ogrzane leje się do naczynia drewnianego i na każde 14 kwart dodaje się dobrą łyżkę stołową kwasu solnego, a mléko przy ciągłém poruszaniu zsiądzie się wkrótce. Gdy się serwatka oddzieli i sér na spód osiadać zacznie, odlewa się serwatkę, sér zaś przekrawuje się na krzyż aż do dna naczynia aby w środku zawarta serwatka w zacięcia mogła się nagromadzić, którą się zlewa; potém nakłada się worek sérem i daje go pod prasę drewnianą, ale mocną i celowi odpowiedną. Prasowany bowiem sér nierównie jest lepszy niż sér, z którego przez zawieszenie worka i własny ciężar onego serwatka wyciśniona zostaje. Tym sposobem albowiem niezupełnie ścieka, łatwo podlega fermentacii i nietylko nieprzyjemnego ostrego nabiera smaku, ale i robaki łatwo się w nim zagnieżdżają. Im sér staranniej z serwatki zostanie pod prasą oswobodzony a potém rękami dobrze rozdrobiony, tym przyjemniejszy i trwalszy będzie. Narazie sér tym sposobem zrobiony będzie jak skóra łykowaty, ale późniéj utajone wewnątrz cząstki maślne ułagodzą jego łykowatość i uczynią go smacznym do jedzenia.

Gdy sér powtórnie z pod prasy będzie wydobyty, rozdrabia się go rękami jak można na najdrobniejsze cząstki, sypie się do kociołka, pod którym wolny zapala się ogień i tak mieszając go nieustannie umyślnie do tego sporządzoném narzędziem żelaznėm, aby nigdy do kociołka nie przypadł przez pół godziny. Odsuwa się od ognia i jeszcze przez całę godzinę dobrze témże narzędziem wyrabia. Potém wléwa się do kociołka tyle zimnéj wody, aż sér całkiem nie zostanie nią przykryty; wymieszawszy jeszcze raz jak można najstaranniéj rozdrobnione części sérne, aby jeżeli jeszcze gdzieś serwatka znalešby się mogła, w wodzie rozpuszczoną została; nareszcie leje się całą masę séra z wodą do worka kończastego, a gdy woda całkiem osiąknie, sér wkłada się do formy już przygotowanéj. Formy te mogą mieć kształt według upodobania, okrągły lub podługowaty i t. p., więcéj idzie o to, ażeby u spodu wysoki miały kant, aby przez dziurkowate dno wydobywająca się z séra wilgoć mogła ściekać. Sér w tę formę za pomocą żelaznéj kielni równo rozłożony, powinien przystawać ściśle do ścian formy, które także drobnemi dziurkami przewiercone być powinny. Formę tę stawia się na ławce w przewiewnéj piwnicy, a gdy po kilku dniach sér dobrze stężeje, wyjmuje się go i kładzie na półce świeżą owsianną słomą zasłanéj, a po trzech dniach gdy dobrze stężał, naciera się go ze wszystkich stron solą. Z soleniem tego rodzaju séra nie trzeba się spieszyć, bo jeżeli nie wysechł należycie, z powodu wilgoci jaką sól wznieca, łatwo się rozsypać może.

Jeżeli sér robi się z mléka, z którego śmietankę zebrano, to jeszcze mniéj należy się z soleniem spieszyć. Słomę owsianną pod sérem co dzień trzeba odmieniać. Gdy już sér w piwnicy należycie stężał, stawia się go w spiżarni przewiewnéj na wysokiéj półce słomą owsianą zasłanéj i co drugi lub trzeci dzień obmywa się go piwem, a w niedostatku

zimną wodą. Sér z mléka zebranego równie będzie dobry, chociaż nie tak tłusty; aby mu zaś nadać barwę żółtą i miękkość, potrzeba go w wilgotném trzymać miejscu i co dzień albo piwem albo drożdżami obmywać; a jeżeli mléko było nazbyt chude, wtedy dwa a nawet cztéry takich sérów jeden na drugi należy kłaść; żeby zaś nieco aromatycznéj nabrały woni, trzeba je zawinąć w liście brody aronowéj (*arum, Wurzblätter*).

Jakkolwiek przepis ten jest dokładny, udanie się sérów niezewszystkiem od niego tylko zawisło: pilność i staranie tych, którzy séry robią, dopiero go uzupełnią. Mléko z naszych krów, z powodu chudéj paszy, mniéj obfituje w części maślne, dla tego z takiego mléka nie bardzo trzeba śmietankę zbierać: bo jeżeli się całkiem ją zbierze, to i sér będzie łykowaty i niesmaczny. Każda zatém gospodyni najlepiéj gatunek mléka od swoich krów będzie umiała ocenić i w miarę tłustości onego, zbieranie śmietanki zastosować powinna. Sér w każdém gospodarstwie jest smaczném jadłem, na cóż go z zagranicy sprowadzać, kiedy go sami sobie równie smacznie przyrządzić potrafimy?

Dobroć séra wiele téż zawisła od narzędzi stosownych np. dobréj drewnianéj prasy, najdogodniejsza jest okrągła ale mocno i z suchego ma być drzewa zrobiona. Kociołek do parzenia séra i lecenia mléka, spust drewniany w którym zlecone mléko ma się za pomocą kwasu solnego zsiadać, a nadewszystko owe narzędzie do mieszania séra, które powinno być na drewnianym trzonku, do którego przymocowane jest żeleziec o 5 do 7 zębach na pół cala od siebie odległych klingi, na cal szeroką stroną do siebie obróconych, aby narzędziem tém sér mieszając, ostrzem noża opierające się części séra rozdrabiać, które między nożami narzędzia przesuwać się mogą. Forma powinna być z drzewa suchego i dość mocno spojona; worki z mocnego płótna uszyte i czysto utrzymywane. Jeżeli sér robi się z mléka chudego, wtedy będzie biało-żółtawy; aby mu zaś piękną jasno-żółtą nadać barwę, bierze się w wieczór przed robieniem séra kawałek orleanu wielkości laskowego orzecha i rozpuszcza się w trzech kwaterkach mléka zleconego, i wlewa się zaraz do mléka gdy solny kwas do zsiednienia był wlany.

Powrócimy na ten przedmiot, podając sposoby jak holenderskie, szwajcarskie, angielskie i niemieckie séry można naśladować, które należycie uchodzone trudno od prawdziwych rozpoznać.

Uwagi hrabi Karśnickiego nad wstępem do tegorocznego Tygodnika.

Uwagi szanownego redaktora Tygodnika rolniczo-przemysłowego umieszczone w pierwszym numerze z roku bieżącego 1844, pod względem niestosownéj ludności do rozległości ziemi ornéj w Galicii, nietylko że są arcygruntowne, ale zarazem i zwątpienie budzące gdy pomyślimy: że ludność w naszym kraju tak nieznaczne czyniąc postępy, nie da obecnie żyjącym doczekać się, ażeby mogli widzieć krajową ludność stosownie pomnożoną do potrzeb rolniczo-krajowych: albowiem dwa wieki pokoju, zaledwie mogłyby dostarczyć ludności do potrzeb; a więc w tém życzeniu, aczkolwiek słusznem, nie o pomnożeniu ludności na razie, ale o zmniejszeniu ornéj roli myślić potrzeba, to jest: że nie mogąc dostarczyć rąk, ująć roli potrzeba; i w miejscu pomnożenia ziarna, o pomnożeniu bydła myślić wypada, tak jak to już było należycie wyłuszczono w Tygodniku przeszłorocznym, dla trzymania się w gospodarstwie zasady mniejszych zasiewów.

Ludność nie przestaje się mnożyć tam gdzie jest chléb, aczkolwiek i ten narostek (jak to powiada słynny Munier w dziele pod nazwą: *Principes de la législation*) nie robi takiego postępu jak mnożenie się zwierząt szkodliwych we młynie, gdzie jest dostatek żywności; a więc powtarzamy: że nie łacno doczekać się ulgi w tym względzie, chociaż i to powiedzieć potrzeba, że ludność królestw Wielkiéj Brytanii, tak niezmiernie naszą przechodząca, staje się wszelako i owym królestwom arcyszkodliwą, tak jak one zanadto zgęszczone i krajową słabość rokujące powietrze.

Tu w naszym kraju tyle ludności nie potrzeba co w Anglii, a więc możeby nam należało pomyślić o ludności nadreńskiéj czyli zachodniéj, którą z tak wielkim uszczerbkiem dla Europy wysyłają do Ameryki.

Osadnicy wprawdzie jak dotąd stali się dla naszéj roli małym zasiłkiem, należałoby więc pomyślić nie o gromadkach i pojedyńczych rodzinach nadciągających z zachodu na wschód, ale o całych masach, i w téj mierze udać się do wysokiego rządu z prośbą, ażeby raczył zezwolić na narady rządowo-obywatelskie, na narady długotrwałe i częste, na narady biorące wszystkie koleje zaludnienia pod ścisłą uwagę; ale natenczas musiałaby dla pomnożenia ludności w kraju nastąpić i nowa zasada pod

względem łanów i pól zbytnich, nie mogących być dotąd należycie uprawianych.

Rzucam tę myśl jako nawiasową, wpadłszy w rozpacz że nikt z nas obecnie żyjących zaradzenia co do pomnożenia ludności doczekać się nie będzie mógł, że jedynie na przyszłość myśl na ten cel dla zaspokojenia siebie podać należy.

Takie i podobne myśli nagabują chęci nasze, gdy życzymy zaradzić nieodwetowanéj stracie, jaką krajowi wyrządzili Tatarzy, uprowadzając ludność przez cztéry wieki, zacząwszy w roku 1236 za Bolesława wstydliwego i Dżengis Hana, aż do czasów Jana Kazimiérza i tatarskiego Islam-Giraj Hana; a więc przez lat niemal 439 wzdłuż i wszérz kraju od Wrocławia aż do województwa siewierskiego i czerniechowskiego.

Trudna i niepodobna zarada w zapełnieniu tak długo wyludnianego kraju! Wracajmy więc do rady nam danéj tylekrotnie w Tygodniku rolniczo-przemysłowym: zapełniajmy miejsca bydłem, gdzie nie dostarcza rąk dla należytego obrobienia roli siłą ludzką, ale zważmy i to, że na zakupienie bydła mnogich kapitałów potrzeba, a więc chwytajmy się śmiałych przedsięwzięć i poważajmy myśli takie, jakiemi są te, które właśnie nam podał wielce szanowny pan Antoni Mysłowski z Koropca, pod względem parowéj żeglugi na Dniestrze. Jemu należy chwała i wdzięczność za pracowite dochodzenie. Jego wspominać będzie Galicia jako męża czynnego i użytecznego krajowi za tę myśl, za trud i za nadzieję defluidacii, za możliwość nabywania kapitałów, bez których nakładu ani chleba, ani bydła mieć nie można, a którego to bydła właśnie dla braku rąk tyle nam jeszcze potrzeba!..

Nie czekajmy więc na ludność równającą się w liczbie ludności królestw Wielkiéj Brytanii, ale posłuchajmy rady i szukajmy defluidacii za pomocą statków parowych, jak to słusznie radzi szanowny obywatel pan Antoni Mysłowski, łącząc się z nim do jednego zamiaru. Posłuchajmy powtarzanych słów redaktora Tygodnika rolniczo-przemysłowego, który radzi spiesznie zaprowadzać rośliny pastewne, a tém samém tyle bydła, ażeby użytek z onego mógł zastąpić brak rąk na łanach rzadkiéj uprawy i częstéj straty!

Chwytajmy się tego co jest łatwiejszém do wykonania: za pieniądze nakupić można bydła dużo, ale na pomnożenie ludności wieków potrzeba! Przytaczam słowa wyrzeczone przez Kazimierza wielkiego, gdy sprowadziwszy osadników w pobliże Lwowa, a niewidząc znacznego postępu, rzekł do przełożonego Bazylianów: »Otóż to rzucona mucha w piekło panie bracie! kilka osad nie nadgrodzi straty, jaką nam wyrządzili Tatarzy! a wszakże zaradzać potrzeba.«

O sposobie uprawiania ziemiopłodów bez obornika,

wynalezionym przez pana Fr. Hen. Bickes w Moguncii.

Jest to rzeczą dziwną, że ludzie zawsze do rzeczy nadzwyczajnych, których skutek najczęściéj jest wątpliwy, więcéj mają pociągu niż poprzestawać na środkach zwyczajnych zarobkowania, które z pilnością prowadzone, daleko pewniejszy mogą im nastręczyć zarobek. Z tego powodu wpadają częstokroć na najdziwaczniejsze pomysły. Porównać ich można ze skoczkami na linwie, wyprawiając różne mozolne korwety i narażając życie i zdrowe członki na szwank, zaledwie tyle zarobią ile człowiek prosto i zwyczajnie po ziemi chodzący. Takich skoczków jest mnóstwo w teraźniejszéj przemysłowości; nie narażają oni się wprawdzie na skręcenie karku, ale najczęściéj na skręcenie dobrego imienia: a to na jedno wychodzi.

Zaledwo ucichło we Francii o siejbie na szybach zboża, a jużci pojawia się nowy objawiciel rolnictwa pan Bickes, który rolę bez nawozu do nadzwyczajnego plonu ziemiopłodów umié zniewolić. Znalazł on już tu i owdzie między swemi ziomkami zwolenników, którzy po grządkach, przedoknowych ogródkach dane im ziarno i nasiona, przez pana Bickes przygotowane, siali i z uzyskanego plonu w pismach rolniczych zdali sprawę. Zadziwiające skutki obudziły uwagę rolników niemieckich i spodziewam się, że i nasi niemało się zdziwią, jeżeli jeszcze nie wiedzą, że zamiast obornika pan Bickes moczy nasiona i zboże siać się mające w pewnym roztworze, którego przyrządzenie i użyte ingredyencie najwięcéj na morg $37\frac{1}{2}$ kr. m. k. kosztuje. Cóż to za ogromna korzyść nie wynika, kiedy jeden morg z pańszczyzną i wartość obornika gospodarza, rachując furę gnoju po 6 kr. m. k. i dając tylko słaby pognój na rolę z 50 fur, w przecięciu 5 złr. kosztuje! Pan Bickes będzie prawdziwym w historii rolniczéj cudotwórcą — i jeżeli jego odkrycie zdoła się ustalić, utworzy nam wiek złoty sielanek Gesnera. Ciekawi nasi czytelnicy radziby zapewnie wiedzieć: jakieto jest owe cudotwórcze ziarna przygotowanie?

ale to jest sekret który pan Bickes jak najściśléj zachowuje i sam przysposobienie nasienia do siejby za małe wynadgrodzenie sobie zastrzegł. Zkąd ów człowiek nabierze czasu i sił, aby do obsiania przeszło 200 milionów morgów pola przyrządził nasienia, jest nie do pojęcia; ale czego zwyczajni ludzie pojąć nie mogą, jeniuszom nic nie jest trudnego. Tym czasem i pan Bickes ma swoje ciotki; któraś go w tajemniczych pracach śledziła i gazeciarzom zaprzedała, bo *Zollvereinsblatt* pisze: »Już odkryto sekret pana Bickes! robi on odwar z 2 funtów potażu i 4 funtów soli kuchennéj, które w 11⅗ kwartach wody jakiś czas gotuje, a gdy odwar wystygnie, ziarno lub nasienie zwilża i wyoraną rolę niém zasiewa.«

Nie podlega wątpliwości, że ług i sól w zadziwiający sposób na roślinność działają; ale jeżeli tych oto ciał do sporządzenia odwaru użyje się na większy wymiar, wtedy podrożeją i wydatki o wiele przewyższyć mogą korzyści! Wreszcie pomyślą sobie gospodarze, przybędzie kłopot nowy: co począć wtedy z nawozem? ale i o tém nie zapomniał pan Bickes, bo skuteczność przyrządzenia nasienia daleko jest większa, jeżeli na roli obornikiem sprawionéj będzie posiane.

Towarzystwo przeciwko męczeniu zwierząt.

W naszych czasach powstały różne ludzkolubne towarzystwa: bo co nieraz pojedyńczemu człowiekowi jest rzeczą niepodobną, to w połączeniu wielu sił daje się łatwo wykonać. Między innemi powstaje także towarzystwo przeciwko męczeniu zwierząt, tych biednych dzieci natury, które tak ciężkie jarzmo niewoli dźwigać muszą, a to nieraz za lichą paszę! Ale i ich ciche westchnienia przedzierają się także do przedwiecznego, który ma miłosierdzie nad wszelkiém swém stworzeniem. Czułe serca ujęły się za niemi, a gdzie same nie mogły zaradzić złemu, dokazały tego za pomocą urzędów policyjnych. Ponieważ członkowie robili składki pieniężne, więc kupowano takie stare bezsilne zwierzęta, które już tylko z największém natężeniem sił pracować mogły, i przez prędką śmierć wyprzęgali ich z jarzma życia pełnego udręczeń i mąk.

Roztropność wszakże nakazuje obracać to na pożytek, co jeszcze dla dobra ogółu posłużyć może. Ztąd oddawna już w niektórych okolicach dla pożytku gospodarstwa wiejskiego kupowano stare konie, zabijano je, a skóry, włosy, kości i t. d. przedawano, padło zaś mieszano z gnojem i ziemią, i obracano na silny nawóz; starano się także padło przetopić na łój, o czém nawet wydano drukiem osobną książkę. Oprócz tego miasto Szwan w Meklenburgu posiada od lat kilku zakład, założony od pana Fetera (Vetter) i spółki, który niezdatne do żadnego innego użytku zwierzęta, mianowicie stare konie i rogaciznę kupuje, bije i ile możności najlepiéj ich używa, starając się wynaleść materiał dla klejarzów, tłustość na smarowidło do pojazdów; skóry i włosy sprzedają się, mięso gotowane obracają na tuczenie nierogacizny, surowe zaś zmieszane z dębnicą garbarską obracają na bardzo skuteczny nawóz. We Francii używano mięsa ze starych, nawet chorych zwierząt, do tuczenia nierogacizny. Obawiano się aby podobny karm na wieprzowinę, spożytą przez ludzi, nie działał szkodliwie; robiono znowu doświadczenia, a te pokazały przeciwnie. Może być że dawano gotowane mięso nierogaciznie, i przeto materia chorobliwa padłego zwierzęcia zniszczona była. Znałem niewiastę, która mieszkała we wsi dosyć wielkiéj: miała ona zawsze najlepsze i najtłuściejsze świnie. Zabobon dopomógł sobie zaraz: gdyż dla niego nie było żadnéj innéj przyczyny prócz téj: ona musi z diabłem działać. Rozumniejsi nie byli tém zadowoleni, ale zastanowiali się nad rzeczą bliżéj i pokazało się, że ta niewiasta, gdy tamtejsze ścierwisko wiele miało ofiar, o północy zakrywszy się w białe płótno, tam się udawała i dla swéj nierogacizny obfity pokarm zbierała. Czego nie mogła zaraz spostrzebować, to późniéj nasolone albo uwędzone z resztą paszy zmieszane dawała karmnym wieprzom, i tym sposobem odkryła się szczególniejsza owa tłustość jéj nierogacizny. Oby wreszcie podobne zakłady, jaki jest w Szwanie, w bliskości wielkich miast powstały i kwitnęły: ponieważ one uwalniają nieszczęśliwe zwierzęta nie tylko od mąk ich życia, ale pożytkują także jeszcze i z tego, co przynosi korzyść dla ogółu. S. P.

Jęczmień sześciorak odmienny dla swéj urodzajności chwalony jest przez dziekana Erxlebena w Selbelang pod Nauen.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.